

# Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63 ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106

## Stalin cofa przymusową kolektywizację

### I zwala winy za wrzenie wśród mas chłopskich na zbyt gorliwych komunistów i urzędników

MOSKWA, 3. 3. Wielkie wrzenie, ogarniające coraz szersze polacie kraju z powodu kolektywizacji wsi, wywołały w Kremle urwgo.

Celem powstrzymania fall chłopów, uchodzących do Polski przed straszliwym terorem GPU, wzmocniono ochronę granicy silami kordonami wojska. Przeniesienie przez gęste łańcuchy posterunków jest obecnie bardzo utrudnione.

Równocześnie Stalin, przerażony rozpaczyliwym oporem chłopów i erozyjnymi skutkami swojej polityki cofnął się.

Wczoraj ogłoszono zarządzenie Stalina, w którym krwawy dyktator stara się zwalić ze swoich barków odpowiedzialność za wrzenie na „zbyt gorliwych komunistów i urzędników”.

Nakazuje on użycie łagodniejszych środków, a zwłaszcza pod

jęcie agitacji dla skłonienia chłopów do dobrowolnego poddania się kolektywizacji.

Przyznaje się w końcu, że kolektywizacja stworzyła wielkie

niebezpieczeństwo dla Sowietów, stwierdzając, że terrorowany dotychczas przyczynił się do zwiększenia zastępów wrogów sowieckich. (UP).

## ZAMORDOWANIE 2 KSIĘZY I 3 ZAKONNIC

### przez bandy ów chińskich

HONG-KONG 3.3. Nadeszły wiadomości o zamordowaniu 2 księży, 3 chrześcijańskich zakonnic chińskich. Grupa ta została napadnięta w czasie podróży po rzece Północnej przez handlarzy, którzy obrabowali jadących ze wszystkiego, spalili ich łódź, a swe ofiary uprowadzili w góry i tam zamordowali.

W związku z tym wypadkiem poseł italski w Pekinie wysłał notę do rządu chińskiego

## Gabinet Tardieu II

### w środę sta'e przed izbą deputowanych

PARYŻ 3.3.—Tel. wł.—Wczoraj w południe Tardieu przedstawił prezydentowi Republiki listę nowego rządu. Listy ukonstytuował się w sposób następujący:

Premier i sprawy wewnętrzne — Tardieu, wicepremier i sprawiedliwość — Peret, sprawy zagraniczne — Briand, wojna — Maginot, marynarka — Dumesnil, finanse — Reynaud, budżet — Germain Martin, oświata — Mar-

raud, kolonje — Pietri, pocztę i telegrafy — Mallarme, zdrowie publiczne — Desire Ferry, rolnictwo — Fernand David, praca — Laval, roboty publiczne — Perrot, lotnictwo — Laurent Eynac, renty — Champetiers De Ribes, marynarka handlowa — Rollin. Franklin Bouillion, który poprzednio przyobcał premierowi przyjęcie tekł, ostatnio jednak odmówił.

W skład nowego gabinetu wraz z podsekretarzami wchodził 5 senatorów i 29 deputowanych.

Trzech senatorów należy do lewicy demokratycznej, jeden do unii demokratycznej, jeden „dółki”, 8 deputowanych należy do republikanów lewicowych, 6 do lewicy radykalnej, 2 do lewicy socjalnej i radykalnej, 2 do socj-republikanów, 2 do niezależnej lewicy, 2 do socjalnych radykałów, 3 do grupy Marinea, 1 do demokratów ludowych.

We wtorek nowy gabinet ustalił ostateczną formę deklaracji rządowej, a we środę przedstawił się Izbie deputowanych.

W czwartek Tardieu i Briand odjeżdżają do Londynu na konferencję morską.

## Czerwona pańszczyzna za sowieckim kordonem pod batogami czekistów

### (Od specjalnego wysłannika naszego piama)

Specjalny wysłannik naszego piama donosi z punktu granicznego Leonpol:

Według informacji, zasłyszanych u władz miejscowych, — wszyscy chłopów, którzy zbiegli z Sowietów na te rytorium polskie, otrzymali już

domieszczenie i prace.

Dziś zanotowano znowu kilka wypadków przekroczenia granicy. Nowi uchodźcy otaczani są natychmiastowa opieka.

Podczas obłazdu odcinka granicznego, który w tem miejscu tworzy rzeka Dźwina, widziałem przy użyciu lunety „kolektywizowanie” poranniczej wsi Szalw.

Ponurej akcji czekistów przyglądał się ze strony polskiej wielki tłum chłopów, którzy właśnie wylegli z kościoła, gdzie odbywało się nabożeństwo za cudowne ocalenie zbiegów z Sowietów. Na nabożeństwie tem rozgrywały się rozdzierające sceny. Chłopi płakali, kołbley mdlały. Wszyscy przysięgali

zginąć w obronie wiary, gdyby trzeba było ratować braci pod zaborem sowieckim.

Kolektywizację wsi Szalwy, jak-gdyby na ironję, przeprowadzano wtedy, kiedy w Leonpolu biły dzwony kościelne. Oddział kawalerji sowieckiej na białych koniach spędził całą ludność wsi na brzeg i rekwi-

rował całe ich mienie, a nawet zwierzcinnie ubrania na rzecz t. zw. „biedoty”.

Właściwie bandy chuliganów, którzy niewiedomo skąd znaleźli się na pograniczu.

Ludność z brzegu polskiego na czcze z uchodźcami głośno zlorzezczyła bolszewikom, na co uganiając się po brzegu sowieckim ka walerzyciel odpowiadali drwinami.

Jeden z uchodźców, Babusko, który pracował na sowieckich „kolektywach”, opowiedział mi szczerze o ustroju takiego kolektyw.

Właściciel pracujących na „kolektywach” posiadał całe gospodarstwo i wiele własności osobistej. Zarząd „kolektyw” wydale im po 5 kr. chleba mleka słodzonego na osobę, oraz dwa razy dziennie zupę z kartofli.

Praca zaczynała się wczesnym rankiem, a kończyła się późnym wieczorem.

Gdy nadchodził czas kolacji, właściciele zostawiali na polu konie i wszystkie narzędzia, byle tylko zdążyć do kołba po gościejszą zupę. W ten sposób inwentarz i narzędzia rolnicze marnieją i po krótkim czasie stają się zupełnie niezdadne do użytku.

Wczesnym rankiem odbywała się walka o lepsze ubrania między robotnikami, nikt bowiem nie ma tu nawet koszuli własnej

I nie wie, czy jutro będzie mógł nałożyć to samo ubranie.

Za najmniejsze przewinienie chłopów karani są chłosta, a w wypadku zbiorowego buntu bez pardonu zsyłani są do Archangielska do robot leśnych.

## W sprawach szpitalnictwa



Prezydium zjazdu Związku lekarzy (od lewej do prawej): prezes Związku dr. Falkowski, dr. Witkowski (Warszawa), prof. Sawicki (Warszawa), dr. Moszyński (Wilno), prof. Jurasz (Poznań) i dr. Jachymiak (Warszawa).

## Zuchwała ucieczka więzionych komunistek przez podkop z więzienia kowieńskiego

KOWNO 3.3. W nocy z miejscowego więzienia uciekło 5 kobiet komunistek, skazanych na długoletnie więzienie. Wśród zbiegłych znajdowała się córka właściciela domu niejaka Hodos, skazana przez sąd na karę śmierci. Do ułatwienia ucieczki zrobi-

no od zewnątrz podkop pod więzieniem, nad którym organizacja komunistyczna musiała pracować dłuższy czas.

Jak wskazują ślady, zbiegowie skierowali się w stronę granicy łotewskiej.

## Podejrzane manewry

### w tajemniczej ofercie porwania Kutiepowa

RYGA 3.3. Sensacyjna wiadomość prasy paryskiej o odnalezieniu w Rydze trzech uczestników porwania gen. Kutiepowa, okazuje się nieprawdziwa. Konsulat francuski w Rydze, a następnie policja paryska padły ofiarą mistyfikacji i szantażu.

Do konsulatu zgłosił się zamieszkały w Rydze znany czekista Albert Pirro i powołując się na swoją służbę w GPU Kijów, oświadczył, że zna tajemnicę porwania gen. Kutiepowa, przyczem jako współników swoich wskazał niejakiego Stranta i Small-Zawilowskiego, który uchodził za dziennikarza, a w rzeczywistości jest awanturnikiem i szantażystą. Wszyscy trzej zgłosili gotowość wyjazdu do Paryża, celem złożenia rewelacyjnych zeznań i

zażądał pieniędzy na podróż. Strant zdołał zdobyć pieniądze i wobec poczynionych ułatwień przez konsulat, wyjechał do Paryża.

Dopiero po jego wyjeździe okazało się, że konsulat padł ofiarą oszustów.

Pirro, notowany w policji ryskiej szantażysta i złodziej, znajdujący się obecnie pod zarzutem kradzieży zegarka, zgłosił się na wyjazd do Paryża, aby uniknąć grożącej mu kary i jednocześnie uzyskać nagrodę.

Policja wydała rozkaz aresztowania czekisty Pirro, gdyż przy puszczeniu, że może on być w kontakcie ze sprawcami porwania gen. Kutiepowa, a przez fałszywe informacje usiłuje sprowadzić śledztwo na fałszywe tory.

## „Związek wyzwolenia Ukrainy” przed sądem katów sowieckich

MOSKWA 3.3. Wkrótce stanąć mają przed sądem sowieckim przywódcy „Związku wyzwolenia Ukrainy”, organizacji przeciwsowieckiej, której celem jest obalenie ustroju sowieckiego przez zbrojne powstanie i utworzenie Ukraińskiej Republiki Ludowej.

Kierownicy organizacji mieli opracowany szczegółowy plan

działania. Po wybuchu powstania miało wprowadzić na Ukrainie dyktaturę, która miała być przejściową formą do ustroju demokratycznego. Dalszy program przewidywał oddanie ziem właścicielom po zaplaceniu byłym właścicielom odszkodowania. W przemyśle i handlu miało przywrócić zasadę własności prywatnej.

## Przesilenie gabinetowe we Francji



W przesileniu obecnym wielką rolę przegrywał wielokrotnym ubranie, przystąpił do prezydentowi Republiki Polnarema. Oto satura dziennikarzy na Polnarego

## W poszukiwaniu 137 rybaków

### wniezionych przez krę

MOSKWA, 3. 3. Władze wysłały na morze Kaspijskie eskadry samolotów i okrętów wojennych, celem poszukiwania porwanych na krze lodowej 137 rybaków. Dotychczasowe poszukiwania pozostały bez wyników.

Zachodzi obawa, że kra wskutek tajniarza rozbiła się na mniejsze, i zapewne część rybaków straciła życie.

## 40 milionów zł. pastwą ognia

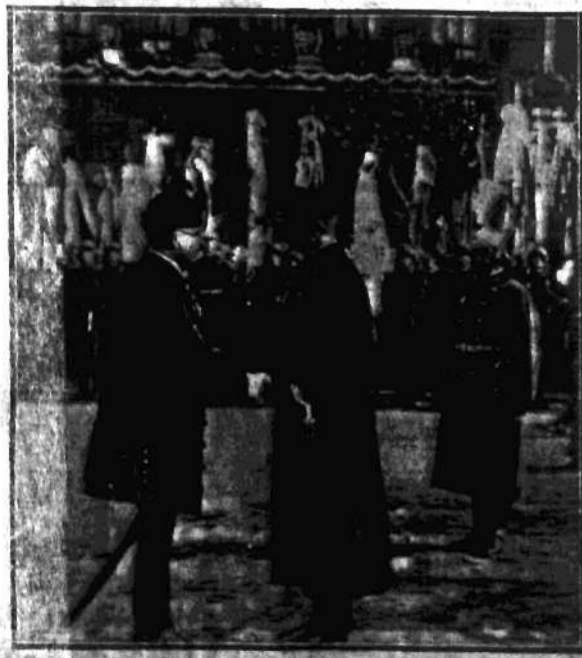
NOWY JORK, 3. 3. W porcie w Nowym Orleanie wybuchł wczoraj olbrzymi pożar, który zniszczył magazyn bawełny, sto cząść i parowiec pojemności 5000 ton.

Pastwą płomieni padło ponad 40.000 bel bawełny, 100.000 żelazek uszkodzonych, 9 osób odniosło oparzenia.

Szkody obliczają na około 40 milionów złotych.

Z Szanghaju donoszą, że rząd chiński wymógł umowy wszystkim towarzystwom telegraficznym i na przyszłość posługiwać się będzie wyłącznie komunikacją radiową.

## W dziesięciolecie Regenta Węgier



Regent Węgier adm. Horty przyjmując w dniu swego dziesięciolecia życzenia nadzupana Budapesztu.



Podatki i sprawa przedsiobkowa w komisjach sejmowych

WARSZAWA, 3.3. Podkomisja skarbowe Sejmu odbyła dziś przed południem...

Francja w wale z przesileniami parlamentarnymi po ostatnich niespodziankach w Izbie deputowanych

Paryz 26 lutego. Pod wieczór pałac Burboński, gdzie się mieści francuska Izba...

nas wżalenie pierwej próby rewolucji anty-parlamentarnej...

Najlepszy człowiek na ulicy muśiał bowiem zrozumieć, że konstytucja francuska — tak do naszej zresztą zbliżona — zawiera...

czego antagonizm, legoż sama Chautemps na dwie łopacki. Po której więc stronie jest większość i sile?

PO 15 LATACH NIEWOLI tragiczny głos polski z Sybiru

Korespondent nasz krakowski (O) telefonuje: Do miejscowości Iskrzynia koło Krosna nadziedzi list z Syberji od austriackiego jeńca wojennego...

— A więc przecz z parlamentem! — krzyczą na ulicy. — Panów posłów do Sekwany!

Nie idąc tak daleko, trzeba stwierdzić...

Burza nad Indjami

Ośmiodniowe ultimatum przywódcy Hindusów LONDYN, 3.3. Według doniesień z Nowych Delhi Ghandi...

Program ten przewiduje m. in. strajk podatkowy, bojkot urzędniczy i opór ludności wiejskiej...

Obrazy zjazdu lekarzy szpitalnych nad nową ustawą szpitalną

WARSZAWA, 3.3. W sali Towarzystwa higienicznego przy ul. Karowej obradował wczoraj w liczbie około 300 osób zjazd lekarzy szpitalnych...

to szereg uchwał, domagających się m. in.: skoncentrowania wszystkich spraw sanitarnych w jednym resorcie...

O Marszałku Piłsudskim jako dyktatorze

NOWY JORK, 3.3. Z okazji uśmienia się Primo de Rivery odżyła polityczna, nowojorska „Times” ogłosił artykuł...

wielką w Polsce, któryby mógł mu rozkazywać — a mało takich, którzyby nie chcieli służyć jego rozkazom...

Śmierć alkoholowi! „Sucha” Ameryka rusza na podbój „mokrej” Europy

BERLIN, 3.3. Z Londynu donoszą, o akcji angielskich zwolenników ruchu prohibicyjnego...

W Ameryce utrwała się przekonanie, że przeprowadzenie prohibicji możliwe będzie wówczas...

Spodziewają się, że prohibicyjniści amerykańscy nie będą żałowali środków finansowych na ofensywę antyalkoholową...

Przeciwno obrazliwym słowom marszałka Daszyńskiego protestują ziemianie małopolscy

LWÓW, 3.3. Ważne zebranie ziemian województw wschodnich Małopolski w dniu 1 marca...

nich wojnach dla dobra i obrony państwa naszego”. (AW).

Tydzień jubileuszowy prezydenta Masaryka w 80-ty rocznicę urodzin

PRAGA 3.3. Dziś rozpoczyna się tu uroczystości 80-letniej rocznicy urodzin prezydenta Masaryka...

tek przedstawicieli państw obcych, w czwartek po południu odbędzie się defilada całego garnizonu praskiego...

Co wrozą gwiazdy na dzień 4 marca

Zmienne wstroje połączone z chęcią użycia

DOPIERO KINO

UCZYNI ZADOSĆ NA JWYBREDNIŁYM WYMAGANIOM NAJSZERSZYCH MAS

GIEŁDA

WARSZAWA, 3.3. Bankowy Dol. St. Zjed. 88.5 Akcja B. Polski 164.25...

O najgroźniejszej bolączce Polski Konferencja w Banku Gospodarstwa Krajowego

WARSZAWA, 3.3. W sali konferencyjnej Banku Gospodarstwa Krajowego odbyła się wczoraj doniosła konferencja...

potrzeby mas pracujących: inteligencji i robotników. Lecz tu rodzi się konflikt...

z kredytów publicznych, nie powinny być obiektem spekulacji, lecz mają służyć najbardziej potrzebującym...

ścił niema z czego robić, sruhy podatkowej nie wolno naciskać. Istniejące rezerwy ubezpieczeniowe...

Głód mieszkaniowy — to najgroźniejsza bolączka naszych miast, choroba niesłabnąca, wymagająca szybkiego i gruntownego leczenia...

Państwo i samorząd mają tu największą rolę do spełnienia. Miasta powinny dostarczyć im, dobrane sytuowanych i zaopatrzonych w kanalizację, drogi i sieć elektryczną terenów...

Fundusze się znajdują — stwierdza b. minister Czesław Klarnier. Niemcy przebudowały 3 miliardy marek rocznie. Anglia po wojnie wydała na budowę 220 milionów szterlingów...

Przez masowe budownictwo, przez planowość, oszczędność terenu, normalizację elementów budowlanych, intensyfikację pracy...

Mimo tych różnic w referatach, w ujęciu choroby i sposobach jej leczenia panowała zupełna harmonia i zgoda. Jakież są rozmiary klęski mieszkaniowej? Oto milion ludzi w oświadczeniu b. min. Jurkiewicza...

Nowe mieszkania, wznoszone

Przeżyjemy kryzys, oszczędność

Wznowiona konferencja przyczyni się niewątpliwie do postawienia sprawy budownictwa mieszkaniowego na czoło najpilniejszych zarządzeń bięzacych

Stajnie wysiłkowe podajane orzechami i cynamonem

MARSYLJA 3.3. — W czasie wysiłków konnych doszło tu do poważnych zaburzeń z powodu niezadowolenia publiczności z decyzji sędziego...

WINSZUJEMY

Dziś: Kazimierzowi i Lucjanowi. Jutro: Eugeniuszowi.

RADIO WARSZAWSKIE

WARSZAWA, (Długość fali 1411.8 metr.). Godz. 11.58: Sygnal czasu. Hejnał z kościoła Mariackiego w Krakowie...

Ważnym elementem jest 2000 mieszkań prowadzonych jest 2 gospodarstwa rodzinne, a w 2000 lokali po 3 i więcej gospodarzy walczą o miejsca przy kościele.

Ważnym elementem jest 2000 mieszkań prowadzonych jest 2 gospodarstwa rodzinne, a w 2000 lokali po 3 i więcej gospodarzy walczą o miejsca przy kościele.

Ważnym elementem jest 2000 mieszkań prowadzonych jest 2 gospodarstwa rodzinne, a w 2000 lokali po 3 i więcej gospodarzy walczą o miejsca przy kościele.

Ważnym elementem jest 2000 mieszkań prowadzonych jest 2 gospodarstwa rodzinne, a w 2000 lokali po 3 i więcej gospodarzy walczą o miejsca przy kościele.



Najwyższy policjant Warszawy



P. posterunkowy Łuksza wydaje wielkoludem w porównaniu z normalnego wzrostu kolega mierzy on 2 m. 4 cm.

Pogromca w paszczy Iwa Straszny wypadek w menażerii łódzkiej

ŁÓDŹ, 3.3. Wczoraj wydarzył się w menażerii w Helenowie nie szczęśliwy wypadek, który tylko dzięki przytomności umysłu dyrektora menażerii nie skończył się tragedią.

Gdy zebrana publiczność oglądała dzięki zwierzęta, do klatki, gdzie zamknięty był lew nubiński, wszedł pogromca Władysław Kajdara. Lew, o którym niedawno donosiliśmy, iż przed dwoma tygodniami pozabijał dwa świeżo sprowadzone młode lwy, rzucił się w pewnej chwili na pogromcę, powalił go i zatopił straszliwe kły w nadze.

Nieszczęśliwy wypadek na maskaradzie Balkon z orkiestra runął na siebie

PARYŻ 3.3. W Angers, w czasie wielkiego balu maskowego, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Na niewielkim balkonie zajęła miejsce orkiestra, złożona z 30 muzyków. W pewnym momencie balkon z orkiestra runął na siebie.

Wśród publiczności wybuchła panika, skutkiem której wiele osób odniosło obrażenia.

Początki sezonu w ślanego



Pierwsza łódka warszawskiego Klubu wioślarek na wodzie.

Wstrząsająca zbrodnia na Woli

Pod wpływem urojonej zazdrości dozorca domu poranił i udusił swą żonę

WARSZAWA, 3.3.

Wstrząsająca zbrodnia popełniona wczoraj przez 40-letniego Michała Markowskiego, dozorca domu nr. 22 przy ul. Płockiej na Woli.

Dochodziła godzina 5 rano, gdy do 7 komisariatu przy ul. Elektoralnej 28 przybył Markowski, i położywszy na stole okrwawiony szczyrek, głosem silnie zdenerwowanym oświadczył dyżurnemu przodownikowi p. Przeździeckiemu: — Zabiłem swą żonę, Teofilę...

Zranilem ją tym szczyrkiem w brzuch, a następnie udusiłem. Przodownik spojrzawszy niedowierzająco na mówiącego.

Markowski, otarłszy ręką spoczone czoło, powtórzył swe zeznanie i dodał jeszcze: — Zabiłem ją, bo mnie zdradzała...

Niezwłocznie na miejsce delegowano z komisariatu dw. i posterunkowych, a jednocześnie przodownik Przeździecki zawiadomił o zbrodni lekarza Pogotowia.

Zeznanie Markowskiego było niestety prawdziwe.

W małej izdebce dozorca domu, której oba okna zasłonięte były kołdrami, znaleziono na łóżku zwłoki Teofilii Markowskiej.

Lekarz stwierdził zgon wskutek uszkodzenia jamy brzusznej i jelit oraz połączonego z tem krwotoku.

Na szyi zmarłej znaleziono ślady dy palców, dowód, że morderca po zranieniu swej ofiary szczyrkiem, udusił ją.

W izdebce spalo czworo dzieci Markowskich, 13-letni Bronisław (z pierwszej żony), 6-letnia Leokadia, 4-letnia Jadwiga i 3-letnia Stanisława.

Dzieci spały spokojnie, nie przejmując nawet wstrząsającej tragedii, która rozegrała się w ich obecności. Markowski, aczkolwiek oficjalnie

Na nowy sezon



Model kapelusza wiosennego z podniesionym rondem od przodu.

Z naszej przyrody



Jeden z obrazków wyobraża dziecięcia, drugie kuropatkę z miodem. Choć dzi o ustalenie, czy rysownik miał po-

pełnił obowiązki dozorca domu.

Jednakże domem zajmował się mało, pracując na nocnej zmianie w fabryce „Lilpop, Rau i Loewenstein”. Domem zato głównie zajmowała się jego żona, 34-letnia Teofila, z którą ożenił się przed dziesięcią laty, po śmierci pierwszej żony, zmarłej w Odesie.

Pożycie małżeńskie

Markowskich nie było szczęśliwe. Markowski, zazdrośny do przesady, podejrzewał żonę stale o zdradę. Na tem tie dochodziło pomiędzy małżonkami do częstych kłótni i awantur.

Wreszcie wczoraj w nocy, owładnięty jakimś szałem, Markowski zamordował swą żonę około godz. 3 po północy. Przesiedziawszy dwie godziny

przy zwłokach, morderca ubrał się i udał do komisariatu.

Markowskiego przekazano do dyzspozycji sądziego śledczego.

Dzieci Markowskich oddawo pod opiekę ich ojca chrzestnego, Michała Jakubowskiego (Wolka 54). Zwłoki Markowskiej przewieziono do prokuratury, poczem miejsca kanie opieczetowano.

W walce z klęską mieszkaniową w Polsce



Przy stole prezydialnym stoja mówcy: A. Zdanowski, T. Toeplitz, dyr. Konderski (B.G.K.), b. min. Klarner, prof. Daszyńska-Golińska, przewodniczący b. minister Jurkiewicz, dyrektor PKO. dr. Gruber, dyr. Jan Strzelecki, b. prezydent Warszawy P. Drzewiecki i prof. Dziewulski. Siedzi z odwróconą twarzą marszałek Senatu Szymański. (Patrz str. 2-ga).

Krwawa strzelanina

tragicznym epilogiem dawnych sporów miłosnych Emerytka otrzymała 4 rany z ręki swego wielbielca

WARSZAWA, 3.3.

Dzisiaj o godzinie 9 rano ulicą Warecką w kierunku placu Napoleona szła p. Konstancja Szymańska, emerytka, licząca lat 45, zamieszkała u siostry swojej p. Chlebkiej (Nowy Świat 47).

Nagle do p. Szymańskiej podbiegł jakiś mężczyzna, ubrany w czarne palto z fokowym kołnierzem i mięką kapelusz. Mężczyzna dobył z kieszeni rewolwer i dał dwa strzały do Szymańskiej.

Kobieta krzyknęła przeraźliwie, odwróciła się i zaczęła uciekać w stronę Nowego Świata.

Mężczyzna strzelił wówczas sobie w okolicę serca.

Następnie skierował rewolwer znów do Szymańskiej i dał jeszcze parę strzałów. Emerytka padła na ziemię.

Na odgłos strzałów wybiegł z pobliskiego garażu p. Leon Clechanowski (Zakroczyńska 17). Podbiegł do strzelającego i chciał mu wywać rewolwer. Mężczyzna jednak skierował broń przeciwko p. Clechanowskiemu.

Ten odskoczył w bok, wówczas zamachowiec przyłożył sobie jeszcze raz rewolwer do pier-

si. Pociągnął za cyngiel, rozległ się suchy trzask. Strzał nie nastąpił.

Nie było już kuli.

Przechodnie przenieśli owego mężczyznę do 10-go komisariatu. Tam ustalono, iż był to Leon Wierzbicki, lat 42, zamieszkały przy ul. Piwnej 12.

Wierzbicki, który postrzelił się w pierś, był w stanie bardzo ciężkim. Odwieziono go do szpitala Św. Rocha.

Szymańska otrzymała cztery kule. Dwie w pierś, dwie w plecy. Odwiozła ją Pogotowie rów-

nież do szpitala Św. Rocha.

Oboje bohaterzy tego krwawo go dramatu

sa nieprzytomni.

Wierzbicki mieszkał przy ul. Piwnej jako sublokator u p. Marjli Skowrońskiej. Ostatnio był podobno bez posady. Przedtem zajmował stanowisko kasjera w barze „Okocim” przy Krakowskiej Przedmieściu.

Wierzbicki z żoną nie żył. Utrzymywał on od dłuższego czasu stosunki z Szymańską. Krwawy zamach na Wareckiej miał jako tło sprawy miłosne.

Proces małżonków Oldakowskich o podstępne wzbogacenie się na Pomorzu

Bydgoski korespondent nasz donosi:

W sobotę rozpoczął się przed sądem okręgowym w Brodnicy sensacyjny proces przeciw b. urzędnikowi min. rolnictwa Adamowi Rawicz Oldakowskiemu i jego żonie Marjli. Akt oskarżenia, obejmujący 800 stron piama maszyno-

wego zarzucca Oldakowskiemu, iż od roku 1922 i 1928 doszedł do posiadania dwu włości obszaru 9000 morgów drogą popełnienia 181 zbrodni i występków. Do sprawy wezwano 600 świadków.

Saneczki w Krynicy



U nas śniegu ani śladu, a w Krynicy trwa jeszcze saneczkowanie. Zdjęcie przedstawia scenę z toru saneczkowego

STEFAN KIEDRZYŃSKI

18

MAŁPA DO ZABAWY

POWIEŚĆ

Dornilowicz, bohater powieści, wszczynając na ulicy rozmowę z ohydnej szpetoty dziewczyną, spotkaną w wrota, która przepowiedziała jej śmierć z ręki jakiegoś mężczyzny. Przepowiednia ta czyniła na Dornilowicza wstrząsające wrażenie.

Jakaś mała odrobina czasu znów uciekała nagle z przed jego świadomości. Ogarnął go gęsty smrok, niby śnieg dymu, który zamienił mu głowę jak chustą. Po tem rozwił się i rozplynął w powietrzu. Dornilowicz patrzył przed siebie wzrokiem, który musiał być nieco mełny, gdyż wszędzie wkolo poruszało się nagie: domy, ludzie, automobile, tramwaje. W tym zgaszonym roju barw i zamazanych kształtów za urwały o kilkadziesiąt kroków przed sobą dziewczynę, która szła szybko-nazród i ginęła mu

co chwila z przed oczu za plecami mijających ją przechodniów. Po chwili zniknęła mu z oczu zupełnie. Stał dość długo niezupełnie rozumiejąc co się właściwie stało. „Kto ma kogo zabić i dlaczego?” Czuł znów to samo nieprzyjemne drżenie nóg i rąk i lek, przed czymś nieokreślonym, który wkradał się do jego mózgu cicho i chytrze.

Zdjął kapelusz, otarł chusteczką czoło zroszone zimnym potem i czekał, aż zagubiona już wytoni się z czarów i mroków nocy. Nie miał siły poruszyć się. Wszystko wydawało mu się w tej chwili ohydne, dręczące znowra. Nienawidził jej, siebie, życia, ludzi, świata. Chciałby krzyknąć na całą ulicę! Albo rzucić się twarzą na kamienie i płakać.

Miał wrażenie, że jest łachmanem, rzuconym na powiew wiatru, łachmanem bez woli, bez serca, bez życia, bez duszy!

ROZDZIAŁ III

Mniej więcej w tym samym czasie, kiedy Dornilowicz z taką zdumiewającą pomysłowością wymyślił B. Z. C. N., zjawił się w mieszkaniu pani Stradilowskiej pan Wiktor Uzdoński, tak zawsze spokojny i wytworny, ubrany z wyszukana i bardzo staranną elegancją. Należał do tego rodzaju ludzi, którzy, mając lat siedemdziesiąt, wyglądają na sześćdziesiąt, a mając pięćdziesiąt kilka, udają młodzieńców.

W obecnej chwili pan Uzdoński miał lat pięćdziesiąt dwa i niktby mu jednak nie dał więcej jak czterdzięci lat. To zwycięstwo nad nieublaganym tyranem, jakim jest czas, zawiązywał w wielkim stopniu bardzo regularnemu i systematycznemu życiu, jakie prowadził i wystrzeganiu się wszystkiego, co mogło być szkodliwe dla zdrowia. Co rok wykreślał do Karlsbadu i co rok wykreślał ze swego menu jakąś

potrawę, której ze względu na wątrobę, żołądek lub nerki, nie należało jadać.

Masaż uprawiany systematycznie i gimnastyka według zbawiających wskazań broszurki Millera pt. „15 minut dla zdrowia” konserwowały jego wysmukłą figurę i nadawały jego krokom chód elastyczny i młodzieńczy. Ciężkich win nie pijał wcale, smak wódki był mu nieznanym, od lat czteremnaście kochał się w panu Stradilowskiej, a od lat siedmiu postanowił jej życie złączyć ze swoim.

Był to człowiek opanowany, bardzo zrównoważony, chłodny i grzeczny. Mówił powoli i mało. Uśmiechał się zawsze uprzejmie i życzliwie do każdego, z kim rozmawiał, bez względu na to, jaką intencję zawierały jego słowa, co mu wytworzyło opinię człowieka dobrze wychowanego, uprzejmego dla wszystkich i gotowego do usług. Wiedział z wieloletniego doświadczenia, że miły śmiech jest najprzyjemniejszą dla ludzi maską i można poznać ją chować bezpiecznie zarówno swą złośliwość, jak i swa

głupotę.

Co się tyczy ostatniej, to niktby mu jej nie śmiało zarzucić, zresztą słusznie, gdyż głupim nie był, tembardziej dla ludzi, którzy wiedzieli, że odziedziczyłszy po swym starszym bracie, w roku 1910, małą fabryczkę armaturek, wartości dziesięciu tysięcy rubli, potrafił w roku 1929 rozporządzać pół miljonem złotych. Co najważniejsze, że na jego majątku nie ciążyła najmniejsza plama i nawet jego najserdeczniejsi przyjaciele, o co jest najtrudniej, nie odważyli się powiedzieć, aby coś tam było takiego, czego oni nie zrobili nigdy, a czego on powinien był się wstydić.

Mówiono tylko, że ma kolosalne szczęście do interesów i z tego powodu nazywano go Amerykaninem albo Poznańczykiem, nie wnioskując w istotę tego powodzenia, które, jak wszystkie inne na świecie, leży w prostym stosunku do pracy. Dzięki właśnie tej pracy zaczęły, drobniaków, nieustępliwie, zachłanne, zmuszającej do wyrzeczenia się na czas jakiś wszystkich przyje-

mnopek życia. Uzdoński, który, był zwykłym technikiem, stał się człowiekiem nie tylko bardzo bogatym, ale godnym szacunku, którym też cieszył się zarówno w życiu towarzyskim, jak i na stanowisku prezesa Rady nadzorczej jednego z poważnych banków, oraz dyrektora wielkiego towarzystwa akcyjnego, zorganizowanego dzięki jego energii dla handlu z Azją.

Dawano mu nawet do zrozumienia, że mógłby zająć w przyszłości stanowisko ministra przemysłu i handlu, lecz on zdawał się nie mieć w tym kierunku najmniejszych ambicji. Zaszczycił, wynikające z tytułów, zupełnie mu nie imponowały. Był skromny, a przynajmniej uchodził za takiego, co w życiowej kalkulacji opłaca się znacznie lepiej. Jego zasadą, którą się rządził, a którą wyniósł jeszcze ze szkoły średniej, było: robić swoje i nie pchać się.

W szkole, gdzie uchodził między kolegami za dyplomata, mawiał:

— Nie trzeba się nigdy narządzać bez potrzeby. (Dn.).



# Rama

## Mleczna Margaryna



# Schicht

## w każdej kuchni rzecz jedyna

### 45000 zł. na roboty inwestycyjne.

Wojewoda przekazał do dyspozycji Magistratu 45.000 zł. na akcję pomocy bezrobotnym.

### Uporządkowanie miasta.

Dnia 6 bm. z inicjatywy Wydziału Zdrowia Magistratu odbędzie się konferencja z udziałem delegata Starostwa Gro-

dzkiego, policji i lekarzy sanitarnych celem omówienia sprawy wiosennego uporządkowania miasta.

### Posiedzenie Rady Miejskiej.

We czwartek dnia 6-go bm. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek obrad zawiera

12 punktów, m. inn. wybór opiekunów społecznych i sprawa nabycia budynku przy ul. Białostockiej na lokal szkolny.

### „Siedź” w Resursie Obywatelskiej.

W dniu dzisiejszym odbędzie się ostatnia zabawa karnawałowa „Siedź” w salonach Resursy Obywatelskiej. Początek o godz. 7-ej wiecz. Zabawa zapowiada się do-

skonalnie, moc atrakcyj. O ile ktokolwiek z przyczyn od zarządu niezależnych nie otrzymał zaproszenia—może je otrzymać u p. Dorożyńskiej, Czackiego 7-a.

### Nieostrożny szofer omal nie spowodował nieszczęścia.

Szofer samochodu Henryk Oleśiewicz, zabierając benzynę ze stacji benzynowej (Eroima Dajona (Rynek Kościuszki nr. 13), chcąc stwierdzić czy rezerwoar jest napełniony, po odsunięciu węża gumowego, doprowadza-

jącego benzynę ze stacji do samochodu, zapalił zapalniczkę, skutkiem czego benzyna rozlała się na ziemi i zapaliła się. Ogień ugasili przechodnie przed przybyciem straży pożarnej.

### Posiłgnęła się i złamała nogę.

36-letnia Marja Wojt, ulica Mickiewicza 31, przechodząc ul. Surazką obok domu nr. 25, poślizgnęła się, upadła i złama-

ła prawą nogę powyżej kolana. Odwieziono ją do szpitala św. Rocha.

### Za rzucanie niedopałków na podłogę.

W teatrze „Palace” rozstawione są, jak wiadomo, kosze

do niedopałków. Jednak w ostatnich czasach publiczność zamiast do koszy rzuca niedopałki na podłogę. W związku z tem policja ukarała szereg osób w drodze doraźnych mandatów.

**W takt dźwięków JAZZBANDU, w podrygach zmysłowych TAŃCÓW**

w garconierach młodzień. szukają ujścia dla swego zmysłowego temperamentu

**KOBIETY nie do MAŁŻEŃSTWA**

Najbardziej współczesny film ilustrujący tragedję młodych dziewcząt hołdujących zaszewom wolnej miłości

W rolach głównych

Joan Crawford  
Anita Page  
Dorota Sebastjan  
Nils Aster  
Mac Brown

wytwórni „Metro Goldwyn Mayer” wkrótce w kinie „APOLLO”

### 10 lat w szponach straszliwego nalogu.

#### Opowiadanie bytej morfinistki.

wszystkim morfinistom: odzyskałam spokój, jakaś błoga cisza rozlała się po moim ciele, zasnąłam i sny miałam cudow-

nie piękne i lekkie. Po kilku dniach powtórzyłam zabieg, później czyniłam to w odstępach czasu coraz kró-

#### Wieści z Kamionki.

Na niedzielę zapustną zarząd naszego domu ludowego przygotował całą masę atrakcyj. Prelegent z Białegostoku, prof. W. Ciechowski wygłosił odczyt ilustrowany kolorowymi przezroczkami o Henryku Sienkiewiczu, jego trylogii i znaczeniu wychowawczo-politycznym tych arcydzieł, których myślą zasadniczą jest, że nie ma takiego upadku, z którego wspólnymi siłami nie można by się wydzwignąć.

Dla wyświetlania przezroczki starostwo w Białymstoku użyło swej przepysznej latarni, dzięki której postaci wprost żyły na ekranie. Ekranem tym był zresztą piec, gdyż nasz dom ludowy jest jeszcze niewykończony, mebli i urządzeń prawie niema. Zdania jest do użytku tylko duża i piękna sala, której by się nie powstydzili inne miasta.

Każdy na swoim stanowisku musi czynić maksimum tego, co czynić można, nie oglądając się na komendę, czy pomoc zgóry.

Po odczycie zespół amatorski odegrał komedjo-operę Anzczyca „Chłopi-Arystokraci”, a na zakończenie odbyła się trwająca do rana zabawa taneczna, na której bawiono się ochoczo.

szych, wreszcie codzienn, w końcu zaś zastrzykiwałam sobie morfinę po 20—25 razy dziennie.

Nalóg opanował mnie całkowicie i to trwało dziesięć okropnych i długich jak wieczność lat.

Morfina wyniszczyła mój organizm doszczętnie. Byłam pozbawiona całkowicie woli. Gdy nie miałam morfiny, to nie tylko że nie mogłam pracować, lecz nawet nie potrafiłam myśleć o niczem innym prócz sposobu dostania tej trucizny...

Trudno wypowiedzieć, ile cierpiałam w takich chwilach i jak uprzykrzałam się memu mężowi i całemu otoczeniu...

Nie mając siły woli, by poruszyć ręką lub nogą, mogłam tylko jęczeć, krzyczeć wniebogłosy lub skomleć o dawkę morfiny.

A jakież koszta pociągała za sobą ten zgubny nalóg! Zużywałam dziennie około półtora grama morfiny, wydając na to od 7 do 12 złotych.

Był to niepomiarne wielki ciężar w skromnym budżecie urzędniczym.

Obawa o moje zdrowie i życie oraz wzgląd na duże wydatki spowodowały, że wszyscy moi najbliżsi usilnie namawiali mnie o poddanie się kuracji.

W ciągu bardzo długiego czasu namowy te nie osiągały żadnego skutku. Pozbawiona całkowicie siły woli nie mogłam zdobyć się na żaden wysiłek.

#### Walka z nalogiem.

Aż wreszcie przyszła ta szczęśliwa chwila: zgodziłam się na rozpoczęcie walki z nalogiem i na przeprowadzenie kuracji.

Początkowo umieszczono mnie w szpitalu Czerwonego Krzyża w Białymstoku, później zaś w szpitalu św. Jana Bożego (klinika uniwersytecka) w Warszawie.

Walka z nalogiem—tym potworem, który straszliwymi mackami swemi podchwycił mnie w swój okropny uścisk—była niełatwa i trwała przeszło cztery miesiące.

Pozbawiona morfiny, straciłam apetyt i sen.

Po tygodniu nie brałam do ust pokarmu. A ileż męczących bezsensownych nocnych przeżywałam?...

Dość, ogromnie dużo wycierpiałam w ciągu trwania mojej kuracji, lecz dziś jestem szczęśliwa, bo wolna od potwornego nalogu.

Sercem całym współczuję wszystkim nieszczęśliwym, w mizerowanym, bezwonnym niewolnikom morfiny i pragnęłabym gorąco, ażeby przyszła dla nich również szczęśliwa chwila wyzwolenia z jarzma trucizny...

#### OFIARY

Celem uczczenia imienia Dyrektora Białostockiego Towarzystwa Elektryczności w Białymstoku p. Kazimierza Rieberta personel biurowy i techniczny Elekrowni wpłaca zł. 250 na Instytut Radowy im. Marii Curie Skłodowskiej.

**Dr. Aleksander Gurwicz**  
Specjalność: choroby skóry, weneryczne i wszyskie inne.  
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—8 w. Białystok, Lipowa 17, Tel. 6-40

dzielnik ul. Fabryczna 5 m. 3. I piętro front przyjmuje w godz. od 9—12 i od 3—6.

potrzebni dwaj asystenci. Także przyjmują Wydział Promyślności, Warszawa, Hota 35, R.

**Czytajcie Dziennik**

**NOWE SAMOCHODY CIĘŻAROWE I AUTOBUSY**

# ŠKODA

**WARSZAWA** Mazowiecka 11.  
**ŁÓDŹ** Piotrkowska 88.  
**POZNAŃ** Al. Marcinkowskiego 23.  
**KRAKÓW** Szpitalna 40.  
**LWÓW** Sykstuska 22.  
**KATOWICE** Poprzeczna 3/II.

Przeróbka filmowa słynnej powieści **PIERRE'A LOUÏSA „La Femme et le Pantin”**

**APOLLO** Ceny od zł. 1<sup>50</sup>

# KOBIETA i PAJAC

Piękny namiętny dramat ilustrujący dzieje przewrotnej kobiety i zakochanego w niej bezwonnego pajaca

**CONCHITA MONTENEGRO** w roli głównej

**„MODERN”** DZIŚ PREMIERA! Początek o g. 6<sup>30</sup>, 8<sup>30</sup> i 10<sup>30</sup> Ceny od 1<sup>50</sup> zł.

OSTATNIA NOWOŚĆ ZAGRANICZNYCH EKRAŃÓW

# Cnotliwe Dziewczęta

wspaniały film erotyczno-wystawowy w 10 aktach, z życia subretów kabaretowych.

W rolach głównych: słynny artysta rosyjski Miss Paryż na 1929 r.

**Mikołaj Rymski** i **Francoi Rogette**

NAD PROGRAM

## LOT CHAPLINA PRZEZ ATLANTIC

Chaplin na posiedzeniu 5-ciu najwybitniejszych polityków: Marzalka Piłsudskiego, Brianda, Hindenburga, Mac Donalda i Mussoliniego.

**Opieczętowane listy**

Czy chcesz otrzymać posadę? Musisz ukochany kurzy łechcowa korespondency, prof. Sekulowicza, Warszawa, Żółwia 42-b Kurzy wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencyjhandlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji pisania na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świąteczna. Żądajcie prospektów.

**Jeżeli jesteś!** na migrenę, ból głowy, katar żołądka, katar kiszek, obstrukcję, hemoroidy krwotoki, reumatyzm, łechcaw, kaszel, bóleci krzyża, uszy, oczy, nerwy, bezsenność, brak apetytu, malaria, febra, influencja, serce, nerki, wstrząs, kamienie żółciowe, bóle zębów w także choroby kobiece, dziecięce i wszelkie inne i zwrócić się do Rudzińskiego, to natychmiast bez lekarstwa pozabawisz się bóleci i cierpień. Hipolit R.

**Dr. M. Kanel**  
Choroby weneryczne, skórne i sińskie.  
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.  
Kobiety od godz. 4—5 p.p.  
ul. Świdwieńska 23 (kuchnia) tel. 5-85.